Rok V. Nowy Sącz, 1. kwietnia 1904. Nr. 7.

MIESZCZANIN

PISMO KRYTYCZNE,

poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R. J. Pisza.

Przyjaciół naszych upraszamy o rozpowszechnianie „Mieszczanina" w jak najszerszych kołach.

Najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja" — „Chrystos Woskrese"! zasyłamy z okazyi świąt Wielkiejnocy Przyjaciołom i Prenumeratorom naszego pisma.

Kto krzewi niemoralność publiczną?

Wszystkie bezprawia i najgorszego kalibru łajdactwa, jakie znachodzimy w prowincyonalnych urzędach naszej nieszczęśliwej Galicyi — nie mogą iść w porównanie z łajdactwami, które pielęgnowane są w stolicy kraju pod bokiem najwyższych władz rządowych i autonomicznych. Smutny ten objaw przekonuje, że przy dzisiejszym systemie, opartym na zasadzie: siła przed prawem, nie można żywić nadziei, aby opłakane czasy zmieniły się bodaj cokolwiek na lepsze, owszem mimowoli przychodzi się do przekonania, że reprezentanci najwyższych sfer czynią usilne starania, aby zniszczyć do reszty moralność publiczną.

Ponury obraz skandalicznych stosunków w stolicy kraju, wyprowadził na światło dzienne poseł Breiter wnosząc dnia 8. zm. w Radzie państwa obszerne oskarżenie na prezydenta dra Małachowskiego, który jakkolwiek należy do bardzo bogatych ludzi, gdyż jest właścicielem najrentowniejszej kancelaryi adwokackiej we Lwowie, liczącej wśród swoich klientów najbogatszych właścicieli latifundyów i najzamożniejszych przemysłowców oraz fabrykantów, ale jest zarazem faktorem w najintratniejszych interesach i pertraktacyach handlowych, jest właścicielem dóbr ziemskich Dolina, właścicielem kilku realności, posiadaczem licznych udziałów pod obcym nazwizkiem i grubo płatnym burmistrzem miasta Lwowa — mimo to przez cały szereg lat ukrywał swoje dochody przed okiem władzy podatkowej i w dodatku fałszywe składał fasye, za co też na grzywnę 150.000 kor. ewentualnie 3. miesiące aresztu zasądzony został.

Gdy sprawa stała się głośną, zmobilizował dr. Małachowski formalną akcyę ratunkową, przy czem chwycił się środków tak wstrętnych, że w osłupienie wprawił wszystkich uczciwie myślących obywateli. Trzeba bowiem wiedzieć, że marszałek kraju hr. Badeni oraz kuzyn namiestnika hr. Roman Potocki dalej JE. Dawid Abrahamowicz i JE. dr. Piętak wywarli szaloną presyę na krajowe i centralne władze skarbowe, aby zatuszować i ubić skandaliczną sprawę. I faktycznie stał się cud, albowiem władze centralne w Wiedniu poleciły przeprowadzić ponowne dochodzenie, a obecnie, urzędnik mający przeprowadzić powtórne śledztwo przeciw dr. Małachowskiemu znajduje się w formalnem oblężeniu przez rozmaitych najwyższych dygnitarzy, którzy chcą koniecznie wywrzeć na nim presyę, aby wbrew stwierdzonym faktom, postąpił inaczej, niż mu nakazuje sumienie i obowiązek.

Ponieważ tego rodzaju „akcya ratunkowa" wpływa ogromnie demoralizująco na ogół, zwłaszcza z tego tytułu, że władze skarbowe w obec uboższych nie mają żadnych względów ani litości, zaś do człowieka, który sprytem i blagą doszedł do najwybitniejszych stanowisk obywatelskich, który wszędzie szerzy zgniliznę i demoralizacyę, a stolicę kraju naraził na olbrzymie straty — stosuje inną miarę i otacza go niezwykłą pieczołowitością — dlatego, że znalazł obrońców w najwyższych sferach — przeto interpelant zapytuje:

1) prezydenta ministrów dlaczego dotąd nie zarządził zbadania różnego rodzaju fałszestw i defraudacyi w magistracie lwowskim, za które prezydent m. do odpowiedzialności pociągniętym być winien

2) ministra finansów: czy znaną mu jest afera szwindlów podatkowych dra Małachowskiego i czy gotów jest dołożyć starania, aby władze podatkowe załatwiły tę sprawę w myśl sprawiedliwości i obowiązujących przepisów? —

Takich obrazków mamy sporo w każdym niemal powiecie! Rozmaici bowiem dygnitarze, mile widziani przez „kacyków“ płacą bardzo małe podatki — natomiast biedni ostatnim groszem pokrywać muszą te nadużycia.

Wszystko jednak na świecie ma swoje granice — więc i ludność w miastach obudziwszy się z uśpienia zawoła: Dotąd-a nie dalej!

W krzyżowym ogniu.

Wstrętna korupcya rozwielmożniła się pośród klik magistrackich naszego kraju do tego stopnia, że wielu z burmistrzów uważając majątek gminny za wspólny majątek kliki, dopuszcza się wprost kradzieży i oszustw. A chociaż o tych szacherkach i rabunkach mienia publicznego mówi się głośno lub pisze w gazetach to rzecz szczególna — że władze sądowe przepuszczają owe oskarżenia mimo uszu, i przez to powodują różnorakie przypuszczenia, zwłaszcza na temat: Wielcy złodzieje chodzą swobodnie, zaś małych zamykają. Jest nad wyraz bolesną przedewszystkiem dlatego ta sprawa — że nigdzie indziej, tylko w Galicyi wolno kraść bandom uprzywiliowanym, i że nigdzie indziej — tylko u nas ludność milczy i znosi cierpliwie wszelkiego rodzaju łajdactwa. Czy stan taki długo jeszcze trwać będzie, dziś dokładnie oznaczyć trudno, lecz mamy nadzieję, że ludność przeciążona podatkami ocknie się z letargu i łajdakom sama wymierzy sprawiedliwość.

O bezprawiach i nadużyciach przekonują interpelacye, jakie na posiedzeniu Rady miasta Rzeszowa w lutym br. wniosło czterech radnych, mianowicie:

Radny Edmund Rylski żądał, aby burmistrz dr. Jabłoński, który jest zarazem dyrektorem powszechnego szpitala w Rzeszowie, w obec czego znaczną część czasu poświęcać musi opiece chorych i nadzorowi zakładu, a przezto zaniedbuje czynności burmistrza, wymagające ciągłej pracy w urzędzie, złożył urząd dyrektora szpitala; radny dr. Dzierzyński żądał skarcenia burmistrza za to, że pragnie ograniczyć kompetencyę Rady miejskiej, albowiem w sprawach ważnych pomija zdanie komisyi, zwołując specyalne ankiety, do których przybiera radnych jemu sympatycznych, przezco wzbudza rozgoryczenie i niechęć u członków Rady, dzielonych według uznania burmistrza na dwie kategorye; radny prof. Babiński interpelował burmistrza o lekkomyślne szafowanie groszem gminnym za to, że wydelegowano deputacyę do Wiednia z 6ciu delegatów bez upoważnienia Rady miejskiej, że delegaci owi liczyli sobie dyety dwakroć większe niż mają posłowie do Rady państwa, że burmistrz dr. Jabłoński bez uchwały Magistratu pobrał zaliczki na różne jazdy do Lwowa i Wiednia, i że na jazdy te nie było uchwał Rady miejskiej, że za kilkunastogodzinny pobyt w Wiedniu zarachował burmistrz 4 dni pobytu, zaś zaliczył jazdę do Lwowa, która wcale nie miała miejsca, przyczem interpelant żądał zbadania podniesionych przezeń zarzutów. Radny A. Barewicz wniósł oskarżenie, że burmistrz ukrywa sprawozdanie komisyi kontrolującej, która badała czynności burmistrza i członków magistratu, przez co radni nie mogą wyrobić sobie zdania o wadliwościach i usterkach zarządu miejskiego.

Nadmieniamy, że na te ciężkie oskarżenia wniesione nie przez żadnych warchołów, ale przez ludzi poważnych, zajmujących wybitne stanowiska, którzy byli przygotowani wrazie potrzeby przeprowadzić dowód prawdy —

ani burmistrz ani stojąca za nim partya dotąd nie dali słowa odpowiedzi — ani nawet słowem jednem nie zaprzeczono zarzutom, wobec czego okoliczność ta jest sromotnym dowodem prawdziwości przysłowia: na złodzieju czapka gore!

Dziwna rzecz, że w sprawy takie nie chce wglądnąć tamtejszy Wydział Rady powiatowej — albo Wydział krajowy, które to władze obowiązane są do czuwania nad majątkami gminnymi.

Czy władze wyższe czekają aż majątek gmin doszczętnie zrabowanym zostanie, czyli też pośród jej członków brak ludzi uczciwych i sprawiedliwych? . . . W każdym razie jest to zagadka, dająca wiele do myślenia.

Ważne dla wszystkich.

Podatki osobiste są takie, które obciążają osobiste zatrudnienie lub osobisty dochód kontrybuentów, zatem podatek zarobkowy i dochodowy.

I. Podatek osobisto-dochodowy.

Od opłaty tego podatku uwolnieni są: cesarz, członkowie rodziny cesarskiej co do apanaży, konsulowie, osoby pobierające pensye za waleczność i dodatki za rany, dalej oficerowie i ci wszyscy, których dochód całoroczny nie przenosi kwoty 1200 kor. — W jaki sposób sporządza się fasye do wymiaru podatku osobisto-dochodowego? Jestto kwestya bardzo poważna, albowiem raz źle zestawioną fasyę trudno sprostować — bo inspektor zamiast zniżyć wymiar podatku, z roku na rok go podwyższa. Chcąc zatem dokładną zeznać fasyę, trzeba mieć wszystkie dochody i rozchody zapisane i na ich podstawie zrobić zestawienie.

Za dochód według ustawy uważa się sumę wszelkich wpływów każdego podatnika w pieniądzach lub wartości pieniężnej z doliczeniem wartości najmu mieszkania we własnym domu lub w ogóle mieszkania bezpłatnego, dalej wartość użytych na własne potrzeby w gospodarstwie płodów własnych.

Przy obliczeniu dochodu wolno strącić z wpływów następujące wydatki:

1. wszelkie wydatki łożone na uzyskanie i zabezpieczenie dochodu, w szczególności zaś wydatki administracyjne, obrotowe i koszta konserwacyi;

2. premie asekuracyjne za ubezpieczenie od szkód wszelkiego rodzaju,

3. premie asekuracyjne płacone za ubezpieczenie podatkującego na wypadek śmierci lub dożycie o ile nie przenoszą kwotę 200 K. rocznie. Jeżeli zaś ubezpieczone są żona i dzieci podatkującego, wtedy sumę premii wolno strącić do kwoty 400 K

4. opłaty do kas ubezpieczenia na wypadek choroby, przygody, dla starców, do kas wdowich, sierocych, emerytalnych.

5. podatki bezpośrednie opłacane (z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego), dodatki do podatków bezpośrednich, wszelkie krajowe, powiatowe i gminne, dalej opłaty konkurencyjne na cele publiczne, ciężary patronatu, tudzież te opłaty pośrednie, które zaliczyć należy do wydatków przedsiębiorstwa;

6. odsetki od długów przedsiębiorstwa i prywatnych, jakoteż wszelkie inne ciężary na szczególnych tytułach oparte, a trwale zmniejszające dochód; zaś wszystkie inne mogą być strącone tylko w takim razie, jeżeli wiarygodnie kwitami lub rachunkami stwierdzone zostaną.

Natomiast nie strąca się:

a) sum, użytych na różne ulepszenia i pomnożenia majątku, jako to lokacye kapitału, wkłady na rozszerzenie przedsiębiorstwa, na upłatę długów jakoteż na ulepszenia, których nie można uważać za niezbędne w dobrem gospodarstwie i dające się pokryć dochodami obrotowymi;

b). strat, które dotykają jedynie istotę majątku;

c). odsetek od własnego kapitału, jaki włożony został w przedsiębiorstwo;

d) wydatków na koszta mieszkania i utrzymania dla podatkującego i jego rodziny oraz służby utrzymywanej do osobistych posług.

Pierwsza rubryka fasyi obejmuje dochód z gruntów. Za dochód z posiadłości gruntowych puszczonych w dzierżawę uważa się za czynsz dzierżawy z doliczeniem wartości świadczeń ubocznych dzierżawcy, tudzież użytków, jakie sobie zastrzegł puszczający w dzierżawę, a po strąceniu; 1). ciężarów oznaczonych, 2). darowanych części czynszu z powodu klęsk elementarnych, nieurodzaju itp. 3). równoważnika zużycia przedmiotu wydzierżawionego. —

(C. d. nast)

Nasza przeszłość i przyszłość.

III.

Wiedeńskie rządy acz nie usuwały zupełnie od steru rządów targowicką arystokracyę, jednak wprowadziwszy systemat biurokratyczny i nie dowierzając drobnej szlachcie, zalały Galicyę biurokratami sui genesis, amalgamą niemiecko — czeską, dając jednakże od czasu do czasu magnateryi pewien udział w rządach, a nawet przewodnictwo. Skrępowane polskie społeczeństwo szamotało się i dążyło do emancypacyi. Rok 1848 pod wpływem ruchu zachodnio-europejskiego i z tradycyi własnych, poruszył uspione społeczeństwo galicyjskie. Ale nie długo to trwało — Zwyciężeni znów zamilkli aż klęski Austryi doznane we Włoszech i od pobratymców swych Niemców pruskich — zniewoliły ją wstąpić na inną drogę, szukać ocalenia wśród swoich ludów. . Owoż magnaterya galicyjska poleciała do Wiednia paktować i potomkowie tych, którzy pierwsi pozrzucali tak zwany strój polski vel szlachecki owe kontusze i żupany powyciągali je uzbroili się w narodowe karabele i dalejże grać komedyę patryotyczną, a w rzeczy samej targować się z rządem o władzę w kraju. . I oto mamy co widzmy! władzę w ręku tych panów!

Spojrzmy jak też oni zabrawszy do swych rąk rządy kraju gospodarują? n. p. w dziedzinie oświaty. Do emancypacyi ad scripte glebe powtarzało się ciągle —: trzeba wprzód oświecić lud: I oto go tak oświecają, że dotąd mamy 75% analfabetów! . .

Ażeby czasem w uniwersytetach nie zagnieździła się wolnomyślność, więc i na te ogniska wyższej oświaty położono swe zbrodnicze łapy. Wszechnice zamieniono na warsztaty, które mają wytwarzać pewną liczbę fachowych urzędników bezwarunkowo zależnej od łaski pańskiej, a profesorowie mają dostarczać potrzebny kontyngens pokornych ministrów. Cała administracya urządzoną została tak — jakby to był ekonomat pański, posłuszna i karna. Za lada spór o las — leje się krew chłopska! . .

Jeżeli zestawimy co się początkowo przy Aleksandrze I. w dziale oświaty działo w Polsce pod zaborem moskiewskim i tem, co się dzieje w Galicyi, to dojrzymy rażącą różnicę. Tam z ks. Czartoryskim i Czackim na czele społeczeństwo wydało takie siły jak Paczobut, Sniadeccy, Lelewel — i legion innych, którzy stali się znanymi ze swych prac nie tylko w Polsce — ale i świecie cywilizowanym. A cóż w Galicyi? Umitrowani i nieumitrowani kierownicy dążyli i dążą do stłumienia wszelkiego światła . . Tacy znakomici uczeni jak Gumplowicz, Nęcki i wielu innych tułają się po obczyźnie. A Lutosławskiego dlatego, że miał swe odrębne filozoficzne przekonania, które wygłaszał z katedry, pozbawiono nie tylko profesury — ale omal nie posadzono do domu waryatów! Czy to jest możebnem gdziebądź w konstytucyjnem państwie jeżeli konstytucya rzeczywiście obywatelom — gwarantuje ich prawa i daje im możność bronienia swych praw obywatelskich — a nie jest igraszką w ręku targowickiej kliki.

W średnich naukowych zakładach z profesorów porobiono bezdusznych urzędników, dbających przedewszystkiem o swą karyerę i o lojalność w swych elewach. Do pomocy wzięto czarny internacyonał, który zaprowadził tajną policyę, by jak się wyrażają oni, w zarodku zadusić każde dążenie naprzód. Za czasów Czackiego na Rusi zapraszano młodzież do domów, starano się na nią wpłynąć, by jak najwięcej czytała, myślała i rozwijała się samodzielnie, a tu przeciwnie, zaprowadzono najsurowszą cenzurę co do książek i rozciągnięto pilność by młodzież ucząca się nie mogła czerpać światła z bibliotek niezależnych.

Tę cenzurę, co do czytania, rozciągają ci panowie i na biblioteki publiczne tak zwane czytelnie, zarazem przeszkadzając ich rozwojowi.

Grzechot.

Rachunek sumienia.

(Refleksye powyborcze.)

Wybory w Nowym Sączu zakoń-

czyły się 16. z. m. we wszystkich trzech kołach „zwycięstwem“ kandydatów kliki magistrackiej, jeżeli w ogóle ten sukces, osiągnięty z trudem i przy pomocy znanych szwindlów i nadużyć, jakiemkolwiek zwycięstwem nazwać można.

Gdyby do wyborów wystąpili przeciwnicy o równych siłach, gdyby walka prowadzoną była środkami legalnymi, wówczas możnaby mówić o zwycięstwie jednej lub drugiej strony, wówczas wybory i ich rezultat byłyby swobodnym i legalnym wyrazem przekonań i zapatrywań większości obywateli.

Ale w tym wypadku, gdzie z jednej strony wystąpiła brutalna przemoc, mająca do dyspozycyi wszystkie środki. ułatwiające pokonanie przeciwnika, posługująca się przytem brutalnym szwindlem, depcąca cynicznie w biały dzień wszelkie ustawy, — sukces osiągnięty przy użyciu takich srodków, żadną miarą zwycięstwem nazwanym być nie może.

Czy o wyborcy, którego poprostu gwałtem zmuszono do głosowania na magistrackich kandydatów, można mówić, że głosował według swojego przekonania? Czyż głosy, zdobyte prostym i ordynarnym szwindlem od wdów nowosądeckich — są także dowodem zaufania obywateli dla wybranych kandydatów? Czyż głosy, żebrane na „pełnomocnictwa nie powinny oblać rumieńcem wstydu to zaufanie, jakie przez nie dano kandydatom?

Przebieg wyborów nasuwa jednak kilka koniecznych uwag a przedewszystkiem:

1) Kto i kiedy wybrał w Nowym Sączu Komitet przedwyborczy dla wyborów nowej Rady gminnej? Publiczną jest tutaj tajemnicą, że burmistrz zapraszał za biletami kilkunastu wyborców ze swojej partyi, którzy zebrawszy się cichaczem w ratuszu, zatwierdzali listę kandydatów ułożoną przez burmistrza. Komitet ów nazwano też całkiem słusznie komitetem do „rozbojów wyborczych“, bo tylko człowiek ograniczony zgodzić się potrafi na to, aby bez jego woli i zgody decydowało kilku zauszników magistrackich o sprawie dotyczącej tysięcy obywateli.

2) Jakiem prawem odważył się samozwańczy komitet stawiać na listę III. Koła kandydatów z Koła I., II...? Czy może również dla zdobycia większego zaufania? Za to zrabowanie praw obywatelskich tj. odjęcie połowy mandatów w Kole III odpowie kiedyś klika magistracka, bo gwałt — odpartym bywa gwałtem.

3) Kto pokryje koszta wyborów, przeprowadzonych przez burmistrza wespół z samozwańczym komitetem? Tu wyjaśniamy, że już w budżecie gminnym na rok 1903 w rubryce rozchodów A. wstawiono w pozycyi f. kwotę 100 kor. na wybory — i że także sama pozycya figuruje w budżecie na r. 1904 – a nie chcemy bawić się w proroków, ażali gdzie w budżecie nie znajdą się jeszcze jakieś inne tajne pozycye, z których pokryte zostaną honorarya dla hyen magistrackich.

Jeżeli w sprawie tak niewinnej, jak wybory do Rady gminnej, depce się po karkach obywateli - wyborców, pragnących wykonać zagwarantowane im prawa obywatelskie — to cóż dopiero dzieje się u nas przy wyborach do Sejmu i Rady państwa?!

Nie wspominamy o indywiduach, które z uniżonemi prośbami wycierały przedpokoje magistratu, chcąc sobie wyjednać „zaufanie“ burmistrza, nie wspominamy na razie o energicznej pracy „dawnych“ radnych, którzy z uśmiechem zadowolenia na ustach przypatrywali się machiawelskim sztuczkom swego szefa.

Obrachunek z jednostkami, które w taki wstrętny sposób ubiegają się o mandat radziecki, zrobimy we właściwym czasie, dziś tylko zapowiadamy, że wszyscy śledzić będziemy działalność radnych z całą dokładnością i że nie pozwolimy aby gwałciciele praw obywatelskich, i współwinni w szwindlach wyborczych rządzić mieli gminą według woli burmistrza.

Radny musi być człowiekiem bez zarzutu i posiadać pełne zaufanie wyborców, bo gdy tych warunków nie posiada, jest manekinem w ręku różnych korupcyonistów i macherów, ubiegających się przebojem do władzy w mieście, która daje siłę i pieniądze.

Ostatnie wybory wskazują obywatelom miasta Nowego Sącza, że jedyną drogą, którą kroczyć trzeba ku lepszej przyszłości, jest organizacya polityczna, bo tylko ona jedna załatwi skutecznie obrachunek, między wyborcami a swoim dotychczasowym wrogiem, ciemiężcą: tj. kliką magistracką.

Korespondencye.

Żółkiew

Mamy tutaj wiele prawdziwie „niezwykłych“ kawałków, które warto podać do wiadomości publicznej. Do pierwszej sorty specyalności naszych należy wstrętna duma i pyszałkowatość niektórych z radnych miasta. Panowie ci myślą naprawdę, że są dobrodziejami naszymi, jakiemiś dygnitarzami, przed którymi z daleka czapkować winien każdy obywatel!! Tymczasem wykształceńsi mieszczanie śmieją się w oczy tym pyszałkom, dodając, że skoro ubiegali się o radziectwo toć przecież musieli mieć w tem jakiś interes, a gdy kto służy gminie dla interesu, ten jest lichym obywatelem, czyli jak nadzwyczaj trafnie powiedziano, pospolitym geszefciarzem.

Drugą „specyalnością“ są funkcyonaryusze miejscy, z tych jest część ludzi, którzy znalazłszy przytułek w magistracie, bo inaczej czekała ich torba żebracza, dziś rozpierają boki i uważają się za małych ministrów. Litość zbiera, patrząc na te nędzoty umysłowe i moralne, które prawie daremnie zjadają chleb z funduszów gminy, nic zań nie pracując dla dobra obywateli.

Trzecią „specyalnością“ jest odbywanie posiedzeń Rady gminnej, albowiem te urządzane są pokryjomu, także tylko na posiedzenia licytacyjne przychodzą strony interesowane, aby dopilnować „swoich“ radnych przy głosowaniu; na innych natomiast posiedzeniach nie ma publiki, bo panowie radni nie lubią świadków dla swojej uczciwej roboty i dlatego nawet najbliższych sąsiadów o odbyć się mającem posiedzeniu powiadomić nie chcą. Obecnie zabierają się u nas mieszczanie do pracy, i wezwią z każdego Koła swoich radnych, aby przed załatwieniem jakich-

kolwiek spraw ważniejszych, zasięgali zdania czyli opinii wyborców.

Dotąd radni robili co chcieli, a przecież z uzyskaniem mandatu rozumu im nie przybyło, a gdyby nawet mieli go dosyć, to jeszcze dla salwowania swego honoru powinni zapytać obywateli, jakie zająć mają stanowisko w tej lub owej sprawie. Ja i wielu z moich znajomych a uczciwych obywateli uważamy radnego za naszego delegata czyli pełnomocnika do zarządu miasty (bo wszyscy radzić nie możemy), i z tego powodu delegat wedle naszej woli — a nie podług swego „widzimisię“ lub na polecenie burmistrza działać jest obowiązany.

Na tem zakończam pierwszą moją korespondencyę z przyrzeczeniem, że druga będzie również interesującą. O.

Janów koło Lwowa.

Miasteczko nasze, podobnie jak wiele innych w Galicyi znajduje się pod kuratelą swojej kliki, w której rej wodzą, (jak powiedział prof. Jägerman o Lwowie) różnego kalibru doktoryzowani szelbierze i niedoktoryzowani głuptasi. Cóż wobec tego pomoże ubijanie się pojedynczych obywateli o dobro gminy, skoro potężniejsi zrobią tak, jak sami zechcą.

Oto przed miesiącem wniosła poważna liczba tut. obywateli i kilku radnych protest przeciw zamianowaniu, obywatelami honorowymi burmistrza dra Abrahama Wiesienberga i naczelnika sądu Tadeusza Rybickiego, a to dla następujących przyczyn:

1) uchwałę tę ogłosili stronnicy burmistrza po zamknięciu posiedzenia, kiedy nie było w sali wymaganego kompletu; 2) mianowanie honorowych obywateli nie było na porządku dziennym tego posiedzenia.

Najciekawszem ze wszystkiego jest mianowanie obywatelem honorowym p. Rybickiego, który nie mówiąc już choćby o najmniejszych zasługach, nawet swej życzliwości dla miasta niczem nie okazał. Owszem przeciwnie, ma on jedynie i wyłącznie na oku karyerę własną, i dlatego zawiązał nawet rokowania z oficyalistami JE. Gołuchowskiego, który pod Janowem posiada wieś Zalesie, aby zamiast budowy gmachu sądowego w Janowie, wynajęto na dalszy okres czasu hrabski budynek dla sądu w Zalesie, o dwa kilometry od Janowa, skutkiem czego miasteczko nasze bardzo podupadło. Obecnie „przyjaciele“ gminy czynią starania, aby i urząd podatkowy przeniesiony został do Zalesia, co gdyby się stało, ruina dla miasteczka będzie nieuniknioną.

Klika janowska rozgłasza teraz swój tryumf po gazetach, okłamując niewtajemniczonych, „że dwaj nowomianowani obywatele honorowi starają się z całych sił o rozwój miasteczka i każdą zacną obywatelską myśl podejmują z całą gorliwością i bezinteresownością, dlatego uzyskany zaszczyt jest wyrazem dobrze i szlachetnie odczutej wdzięczności ze strony wszystkich mieszkańców Janowa“.

Niedaleka przeszłość wykaże owe zasługi dla dobra miasta i jego mieszkańców, co nastąpi, gdy weźniemy się porządnie do czyszczenia brudów janowskiej kliki. —

Co słychać w kraju?..

Racyonalna uchwała. Rada miasta Sanoka przychylając się do prośby tamt. szynkarzy, uchwaliła na wniosek Dra Ślączki wezwać magistrat do przedłożenia dokładnego wykazu istniejących szynków, albowiem wtedy będzie mieć można jasny obraz czy nie należy ograniczyć pomnażania szynków, przyczyniających się do demoralizacyi ludności.

Jednomyślne żądania podnoszą mieszkańcy miast większych naszego kraju, zaczepiając słynną gospodarkę miejską ze śmieciami i wywożeniem nieczystości kloacznych. W Nowym Sączu np. nie ma dotąd odpowiedniego miejsca na wywóz śmieci, skutkiem czego seciny szmat, resztki butów, kaloszy, flaszek i samowarów wysypywane są w ulicy Garbarskiej nad Kamienicą, albo na boczne ulice dla pomnożenia ich wyglądu estetycznego.

Czy to nie lichwa? Rzemieślnicy i rolnicy i którzy utrzymują się tylko z ciężkiej pracy rąk nie są w stanie opłacać wygórowanych odsetek w dotychczasowej stopie 7, 8, lub 10%, do których doliczane są różne koszta administracyjne. Dla ludzi tych nie powinien być procent wyższy jak 5-6%, w przeciwnym razie ludność najbiedniejsza zamiast pomocy w instytucyach finansowych — jest przez nie wyzyskiwaną w lichwiarski sposób. Kto większym obraca zarobkiem — temu zapłata większego % nie robi różnicy, ale dla biednego, każdy halerz jest drogim.

Magistracka piosnka. Donoszą nam z Krosna: Pachołki propinacyjni nie dadzą tutaj ani przejść ani wjechać spokojnie do miasta rewidując ludzi i fury w najbrutalniejszy sposób. Oficyaliście hr. Sz. który jadąc z miasta na wezwanie pachołków stanąć nie chciał, pokaleczyli gowę kamieniami i drągami. Gdy poszkodowany udał się z zażaleniem do magistratu w Krośnie, odpowiedziała mu pewna osobistość magistracka: Jak się da — to się zrobi!

Wszystko możliwe. Dyrektorem kasy zaliczkowej w Nowym Sączu zostać ma według zapewnienia osób, wtajemniczonych w wyższą politykę brat syndyka tejże kasy p. Leon Barbacki, dotychczasowy dyrektor szkoły wydz. żeńskiej. Odtąd będzie rządzić tą kasą prawdziwa familia!

Pospolici zbrodniarze mają raj na ziemi! Gazeta Podtatrzańska podaje, że moralność nowotarska ubiegła głośną moralność w Tarnopolu, albowiem kradzież majątku gminnego jest tam uświęcona zwyczajem; Wolska tercyarka, zamordowawszy własne dzieci, została uwolnioną. Straszne morderstwo Czarniaka uszło bezkarnie. Nie pomszczone są też zbrodnie w Krośnienku i Witowie. Trucicielka śp. Nowotarskiego wyszła na wolno. itd. itd.

Nowe połączenie z Węgrami otwarte zostanie w lipcu br. za pomocą kolei z Nowego Targu do Suchej Góry. Rząd węgierski domaga się, aby na tej przestrzeni kursowały 4. pociągi dziennie. Otwarcie wymienionej linii przyczyni się wielce do podniesienia powiatu nowotarskiego.

Szatański pomysł. Do jakiej bezczelności posuwają się handlarze trunków, przekonuje fakt następujący: Propinatorzy w Nowym Targu będąc wielokrotnie skompromitowani za swoje produkty szkodliwe, wywiesili na

propinacyi szyld z napisem: „*Miodownia Kościuszki*“ Przeciw tak ciężkiej obeldze dla imienia Kościuszki, który jest świętością narodową, zaprotestować powinni obywatele Nowego Targu — gdyż burmistrz tamt. znany ze swego auti polskiego usposobienia, nie zechce narażać się w okresie wyborów klice propinacyjnej i jej opiekunom. —

Cudze chwalicie — swego nie znacie. Znakomitej jakości bulion, odznaczony kilku medalami złotymi, wyrabia p. Piotr Kucharski w Krościenku nad Dunajcem.

Wystawa przemysłowa w Samborze otwartą została uroczyście i wśród natłoku publiczności 19 z. m. Wystawione przedmioty dały chlubne świadectwo o naszym przemyśle rodzinnym, który oby tylko znalazł niezbędne poparcie.

Znowu defraudacya. W magistracie lwowskim wykryto z. m., że gdzieś zaginęło wadyum w kwocie 1.800 kor. złożone w r. 1900 na zabezpieczenie przedsiębiorstwa wodociągowego. Policya czyni w tym kierunku energiczne dochodzenie.

Niehonorowe lecz zasłużone odznaczenie. Krążą pogłoski, że słynny z procesów sądowych inspektor szkolny w Nowym Sączu obitym został po fizyognomii na korytarzu Rady powiatowej. Może teraz zabierze sobie ztąd Rada Szkolna kraj. skompromitowanego Babraja?...

Nowy skandal we Lwowie. Ażeby ograniczyć krytykę gospodarki miejskiej oraz udaremnić obywatelom nadzór nad obradami Rady gminnej prezydent miasta zarządził, aby nie wydawano biletów wstępu na galeryę, za co otrzymał w dosadnych słowach nauczkę od dra Aschkenarego, który zaznaczył, że jest to pierwszy wypadek w dziejach autonomii, aby burmistrz chciał mieć tajne obrady Rady miejskiej. Opowiadają przy tej okazyi, że przezydent Małachowski urządził razu pewnego jeszcze lepszą szopkę, albowiem kazał aby wszyscy funkcyonaryusze magistratu przyszli z żonami przed 6. godz. na galeryę i ci też zajęli ją tak szczelnie, że dla obywateli brakło miejca. —

Nareszcie po 40 latach barbarzyńskiego okresu wprowadzone będą od 15. bm. przekazy pieniężne do kwoty 100 rubli pomiędzy Rosyą a Austryą. Wszystkie cywilizowane państwa należały od pół wieku do związku pocztowego, jedna tylko Rosya stała na uboczu utrudniając przesyłkę pieniędzy do Królestwa.

Na dochód kaplicy szkolnej w Nowym Sączu. Dr. Ludomił German, krajowy inspektor szkół średnich, znany zaszczytnie na polu literatury wygłosił z. m. w przepełnionej sali ratusza odczyt „O twórczości dramatycznej S. Wyspiańsktego“.

Niezwykły okaz prokuratora widzieć można w Rymanowie, skąd nam piszą: Sekretarzem w tut. magistracie i zastępcą Prokuratoryi przy tut. sądzie pow. jest p. Andrzej Jachimowski. Otóż ten „dwójduch‘ czyli sekretarz — prokurator nie tylko że nie zna ustaw, ale nawet po polsku pisać nie umie. Wprawdzie Wydział krajowy jeszcze w roku 1902 polecił magistratowi rozpisać konkurs na posadę sekretarza — ale o wykonaniu poleceń nikt tutaj nie myśli. Nasi panowie takimi drobnostkami nie chcą się zajmować! . . .

Najwyższe uznanie, bo z ust Najjaśniejszego Pana, otrzymali z. m. preducenci z naszego kraju na wystawie mód i przemysłu w Wiedniu, mianowicie: za makaty i portyery z Andrychowa, kilimy p. Federowicza z Okna i br. Lipowskiej z Nowego Sącza, meble z Zakopanego, majoliki z Kołomyi i serwisy p. Niedźwiedzkiego z Dębnik. Cesarz odchodząc z wystawy wyraził życzenie, aby starania około uprzemysłowienia Galicyi wydały jak najpomyślniejszy rezultat.

Zakończyła nędzny żywot z. m. gazetka „Niedziela“, wydawana z funduszów „Macierzy Polskiej“. W wydawnictwo to zaprzepaszczono przeszło 100 tysięcy kor. — które mogły być użyte na pożyteczniejsze cele. U nas zawracamy zawsze za późno na dobrą drogę i dlatego bankrutujemy zazwyczaj.

Nie chcą krytyki! Z numeru 3. „Muzeum“ dowiadujemy się, iż Koło Towarz. nauczycieli szkół średnich w Nowym Sączu uchwaliło umieścić w jednym z najbliższych num. tego czasopisma obszerny artykuł na temat niechęci prasy do szkoły. Gdy zaś w sprawie szkół średnich „Mieszczanin“ umieścił cały szereg krytycznych artykułów, pochodzących ze sfer najwięcej interesowanych, bo rodziców uczącej się młodzieży, przeto godzi się, aby pp. referenci poglądy swoje zakomunikować zechcieli sferom pozanauczycielskiem. Przy tej okazyi zauważyć musimy, że minął już bezpowrotnie okres niewoli, kiedy to obawiano się wystąpić publicznie przeciw systemowi nauki lub zarządzeniom władz szkolnych Dziś krytyka chłoszcze najwyżej stojących dygnitarzy kraju i państwa, bo inaczej nie byłoby postępu A że czasem w prasie napiętnowanym bywa karygodny wybryk lub gorszące prowadzenie się poszczególnej jednostki, markowanej zazwyczaj po imieniu i nazwisku, toć przecież wypadków takich nie rozciąga się na ogół nauczycieli.

Wytępiamy „chwasty“ (których jest u nas coraz więcej) w interesie dobra szkoły i powagi stanu nauczycielskiego.

Walka o Kase oszczędności. Od kilku tygodni obraduje w Przemyślu wydział Kasy oszcz. nad zmianą statutu. Obrady są nader gorące, bo powstały dwa stronnictwa, z których jedno wychodząc z założenia że kasa powstała z funduszów gminy, pragnie ażeby Rada miejska miała stanowczy wpływ na tę instytucyę i z pośród siebie wybierała członków do Wydziału. Natomiast drugie i większe stronnictwo chce mieć całkiem słusznie aby kasa oszczędności była zupełnie samodzielną i wolną od polityki Rady miejskiej i magistratu. Gdyby utrzymał się wniosek większości, wowczas nastaną inne prądy w polityce miejskiej, której „osią“ była dotąd Kasa oszczędności i ta też parła wielu do ubiegania się o mandat radziecki. Jeżeli pragniemy, aby zniknął z pośród radnych interes osobisty, to dążyć trzeba do zmiany w wykazanym powyżej kierunku, gdyż inaczej Kasa oszczędności będzie zawsze kością niezgody!

Brońmy swoich realności. Zakorzenił się w naszych miastach barbarzyński zwyczaj, że służba biór ogłoszeń rozlepia samowolnie plakaty, gdzie jej

się tylko podoba, przez co nietylko oszpeca widok miasta, ale i wyrządza szkodę prywatnym właścicielom, niszcząc mury ich realności. Ponieważ właściciele biór ogłoszeń powinni mieć własne tablice do nalepiania plakatów, przeto każdy właściciel domu ma prawo wzbronić smarowania ścian i ich niszczenia drabiną. W razie oporu należy odnieść się z zażaleniem do policyi, która pociągnie winnego do odpowiedzialności.

Zwrot ku lepszemu. Prezydent gabinetu dr. Koerber wydał b. r. nowe rozporządzenie, aby zaprowadzić rozmaite zmiany i ulepszenia w postęponiu administracyjnem. W tym celu wezwał namiestników, ażeby z naciskiem zobowiązali podległe im starostwa do uwzględnienia słusznych żądań interesowanych a przedewszystkiem, aby każde orzeczenie starostwa opatrzone było ściśle rzeczowem i wyczerpującem uzasadnieniem; dalej poleca aby stronom dozwalano przeglądać akta — wreszcie domaga się najspieszniejszego załatwiania wszelkich czynności urzędowych i to nietylko poszczególnych „kawałków“ — ale wszelkich spraw w ogóle. Jestto rozporządzenie bardzo chwalebne — byle tylko nie poszło rychło w zapomnienie. Przy tej okazyi prosimy posłów naszych, aby upomnieli się u rządu, iżby to rozporządzenie rozciągniętem zostało na sprawy, podlegające ministerstwu skarbowemu, albowiem tysiące rekursów w sprawach podatkowych leży latami bez załatwienia. —

Na obchody narodowe wydało lwowskie Koło im. Kościuszki „Zbiorek pieśni narodowych“ najbardziej śpiewanych, które umieć na pamięć powinien każdy Polak! (egz. 4. grosze). Na ten sam cel wyszły także pocztówki z portretem Kościuszki egz. 4 i 6 .groszy. Nabywać je można tylko w biurze Koła Lwów ul. Zimorowicza 16.

Uroczysty obchód 110 rocznicy bitwy pod Racławicami ze staraniem Koła Tow. „Szkoły Ludowej“ w Tuchowie odbędzie się z obfitym programem przedpołudniem i wieczór dnia 10. kwietnia.

Aż do skutku wołać będziemy o uporządkowanie ulic: Lwowskiej, Sobieskiego, Wałowej, Pijarskiej i Matejki w Nowym Sączu. Panie budowniczy zaopiekuj się tą sprawą, która od szeregu lat znajduje się w największym zaniedbaniu i wiedz o tem, że cierpliwość obywateli ma swoje granice.

Żebractwo uliczne. Poruszyć musimy choćby chwilowo w kronikarskiej notatce palącą sprawę ulicznego żebractwa. Większość żebrzących szczególniej niedorostków, nie prosi, ale naciera i nęka i nie zraża się bynajmniej odmową lecz asystuje upatrzonej ofierze przez całą ulicę, dopóki nie wynęka datku. W przykrej i bardzo przykrej sytuacyi znajdują się ci którzy nie mają przy sobie centa a zdarza się to szczególniej naszym Paniom. — Napastnik nie wierzy i jak cień wlecze się za ofiarą powtarzając starotypowo ułożoną formułką: „nie mam co jeść, nie mam ojca ani matki itd.“ Policya zajęta tropieniem politycznych zbrodniarzy, nie widzi tego i nie jest w możności zapobiedz natręctwu. Okazuje się gwałtowna potrzeba zawiązania „Towarzystwa przeciwżebraczego“ lub czegoś w tym rodzaju. Ujęłoby to w karby i podało pewnej kontroli, te jednostki kwalifikujące się więcej do domów zarobkowych i poprawy niż do szpitali. Nie występujemy bowiem przeciw dawaniu jałmużny, lecz przeciw wyzyskiwaniu dobroczynności i natręctwu. Do tej aktualnej kwestyi niebawem wrócimy.

Przed katastrofą. W powiecie nowo sądeckim widzimy coraz silniejszy ruch pośród włościan, którzy pragną zrobić porządek ze „Związkiem“ moskiewsko-stańczykowskim, oraz ukrócić szkodliwe wpływy spółki powiatowej „Głębocki-Jarosz Potoczek“. Wiele dobrego można było zrobić dla ludzi, ale niestety, ci mają korzyść, co pomagają do nadużyć lub ukrywają łajdactwa — natomiast biedni na każdym kroku są pokrzywdzeni i wyzyskiwani.

Gdzie winowajca? Poruszona w Kole polskiem sprawa nędznej gospodarki w Krynicy wywołała walkę ze strony zaczepionych zarządców, którzy powiadają, że komisya zdrojowa gospodarowała znakomicie, tylko mało dawano jej pieniędzy; inni powiadają że Krynicy potrzeba wody dobrej i tramwaju do Muszyny, inni wreszcie, że najpilniejsze są łazienki. Tymczasem kto zna opłakane stosunki w Krynicy powiedzieć musi, że Krynica skazaną jest na wyzysk ze strony tych, co w pierwszym rzędzie o rozwój zdroju troszczyć się powinni.

Jarmark wyrobów krajowych na placu powystawowym we Lwowie otwartym będzie od 15. czerwca do 15 lipca br. Celem tego jarmarku zgromadzić artykuły wytworów krajowych w jedną całość nie tylko dla ułatwienia ich zbytu lecz i celem rozbudzenia zainteresowania ogółu dla spraw naszego handlu i przemysłu. Bliższych szczegułów udziela komitet (Lwów — ul. Batorego 12).

Sądny dzień nadszedł na zarząd miejski we Lwowie i jego głowę dra Małachowskiego z okazyi dyskusyi budżetowej. Wszyscy mowcy z (wyjątkiem najętego referenta budżetu) potępili niedołężną i szkodliwę gospodarkę, a równocześnie wypowiedzieli, że prezydentowi brak charakteru rozumu i stanowczości, który nie mogąc wytrzymać siarczystej krytyki, schował się jak żak szkolny do łóżka zamiast stanąć w obronie swych cnót obywatelskich. Przepowiadają, że panowanie Małachowskiego zakończy się w r. 1904 i zamknie czarną kartę nędznych jego rządów. —

Tyfus brzuszny oraz tyfus plamisty grasuje we wszystkich miastach i ich okolicznych wsiach. Epidemia ta wzmaga się teraz coraz silniej, albowiem po wsiach i miastach z nadchodzącym przednowkiem panuje straszny głód pośród ubogich rodzin. Żądamy obrony lek. i dokładnego badania środków spożywczych, które także przyczyniają się do rozszerzenia choroby.

Rezultat nowych wyborów do Rad gminnych. W Nowym Sączu burmistrzem wybrany ponownie Dr. Władysław Barbacki. W Busku wybrany dotąd urzędujący burmistrz Władysław Rosłonowski.

Wiec polski w Samborze odbył się 20. z. m. zinicyatywy posła Dra Tomaszewskiego. Po omówieniu kilku spraw narodowych uznał więc żydów asymilatorów za swoich współrodaków, natomiast narodowo - polityczną działalność syonistów potępił, uznając ją dla kraju za nader szkodliwą.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni R. Pisza w Nowym Sączu. Wydawczyni: T. Gutowska.